

Jan Piotr Pruszyński

Środowisko naturalne człowieka a dobra kultury

Ochrona Zabytków 26/2 (101), 127-129

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŚRODOWISKO NATURALNE CZŁOWIEKA A DOBRA KULTURY

Rozwój cywilizacyjny, techniczny i naukowy stawia niekiedy ludzkość w sytuacji, w której praktyczna działalność powoduje nieprzewidywane, a katastrofalne w skutkach zagrożenie jego życia i zdrowia. Okres powojenny przyniósł, obok rozwoju przemysłu, jego produkt uboczny — zanieczyszczenie biosfery człowieka. Rosnące emisje gazów do atmosfery, rzuty substancji trujących do rzek i mórz, nadużywanie pestycydów i herbicydów oraz substancji chemicznych mających na celu podniesienie plonów — to problemy, których narastanie w postępie geometrycznym może narazić ludzkość na konsekwencje niewspółmierne do zysków gospodarczych. Stąd też organizacje międzynarodowe pierwsze uderzyły na alarm, a wynikiem ich współdziałania są liczne porozumienia regionalne dotyczące ochrony wód i powietrza i wreszcie deklaracja sztokholmska będąca niejako wytyczną działania w zakresie ochrony środowiska. Również w ramach RWPG został opracowany program ochrony środowiska, zawierający tak aspekty prawne i ekonomiczne, jak socjologiczne i pedagogiczne.

Pojęcie środowiska nie jest nowe, jednak używane było dotąd w innym znaczeniu. Socjologia stosowała je dla określenia zamkniętej grupy zawodowej (np. środowisko lekarskie) lub klasy (środowisko inteligenckie). Nauka o środowisku naturalnym człowieka uważa, że środowiskiem można nazwać ogół komponentów naturalnych, to jest powstałych bez udziału człowieka, oraz wartości przez niego wytworzonych bądź przekształconych, umożliwiających mu bytowanie zgodne z naturą. Takie ujęcie nie ogranicza zakresu środowiska naturalnego do otaczającej go flory i fauny, wód i powietrza, gdyż w swoim rozwoju psychokulturalnym doszedł już człowiek do szczytu, na którym jego środowisko kształtują takie dobra materialne, jak domy mieszkalne, miasta i inne dobra ruchome i nieruchome, bez których jego bytowanie nie byłoby naturalne właśnie dlatego, że cofałoby jego rozwój społeczny. Nie wynika stąd wcale, że otaczająca nas przyroda nie stanowi podstawowego czynnika środowiska, bez którego bytowanie jest niemożliwe ze względów fizjologicznych. Z przekształceniami, nazywanymi niekiedy potocznie podporządkowaniem przyrody potrzebom człowieka, z rozwojem technicznym łączy się jego rozwój kulturalny i

intelektualny. W tym procesie rozwojowym wytworzone zostają dobra „mające znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego, ze względu na wartość historyczną, naukową lub artystyczną” — dobra kultury.

Spróbujmy uzasadnić związek dóbr kultury z pozostałymi komponentami naszego środowiska. Związek ten jest uznany faktycznie i — jak wynika z lektury obowiązujących aktów prawnych i ich projektów — takie pojmowanie dóbr kultury ma charakter uniwersalistyczny.

Przyczyny takiego związku są następujące. Ochrona wód i powietrza przed zanieczyszczeniem, walka z hałasem, promieniowaniem jonizującym i zaśmiecaniem ziemi — to ochrona zdrowia fizycznego. Ochrona gruntów, naturalnych zasobów mineralnych czy drzewostanu ma, obok zdrowotnego, silnie uwydatniony aspekt ekonomiczny, gdyż zjawiska np. stepowienia gruntu i uruchomienia piasków w wyniku niewłaściwie przeprowadzonej melioracji lub złej gospodarki leśnej, obniżenia powierzchni gruntu wskutek działań górniczych związane są ze zmniejszeniem przyszłych planowych zysków gospodarczych. Oczywiście jest rzeczą, że oba te kryteria, tj. zdrowotne i ekonomiczne, są teleologicznie związane z interesem człowieka. W definicji dóbr kultury znajdujemy jednak inny rodzaj wartościowania, niewymierny w obiegowych środkach płatniczych i pozornie nie mający nic wspólnego ze zdrowiem, a przynajmniej ze zdrowiem fizycznym człowieka. Być może tu leży jedna z głównych przyczyn kwalifikowania niszczenia zabytków jako działania o znikomej szkodliwości społecznej. Stosowana przez organy ochrony prawnej praktyka takiego właśnie kwalifikowania przestępstw i wykroczeń z zakresu niszczenia dóbr kultury stanowi jeszcze jeden wspólny mianownik z pozostałymi czynnikami środowiska człowieka, których niszczenie — uznawane niekiedy za nieunikniony wynik wszelkiego działania ludzkiego — również nie ma dotąd należytej ochrony w praktyce prawnej.

Definicja ustawowa nie mówi jednak o „psychicznej” wartości dobra kultury. Posłużę się tu następującym przykładem: z badań nad przestępczością wynika, że jest ona znacznie wyższa (oczywiście przestępczość kryminalna o

charakterze pospolitym) w zbiorowiskach miejskich, w których rozwój przemysłowy nie idzie w parze z rozwojem kulturalnym. Brak środowiska kulturowego powoduje daleko idące zmiany w psychice ludzkiej. Zjawiska wyalienowania, nieprzystosowania, pozbawienia indywidualności, konfliktowych postaw znane są w medycynie, psychologii i socjologii nie od dzisiaj, a przyczyn doszukują się przedstawiciele tych dziedzin w pozornie błahych wydarzeniach związanych z pracą, życiem codziennym i otoczeniem człowieka. Tymczasem właśnie otaczające nas dzieła, będące wynikiem działalności całych pokoleń, stanowią o naszym rozwoju kulturalnym i o poziomie kultury narodu. Nieprzypadkowo z eksterminacją dokonywaną przez zaborców i okupantów łączyła się planowa grabież i niszczenie dóbr kultury.

Inne jest jednak spojrzenie na zabytek oczyma historyka i historyka sztuki, nieco inne przedstawiciela nauki o ochronie środowiska. Historyk widzi przede wszystkim obiekt, o którego wartości stanowią wiek i rzadkość występowania. Zaletą takiego spojrzenia jest dokładność, pozwalająca na laboratoryjne niejako studia nad konkretnym obiektem, wada — izolacja zniekształcająca perspektywę. Dla ochrony środowiska nie wszystkie zabytki, lecz przede wszystkim nieruchomości, budowle, układy urbanistyczne wraz z otaczającymi je, przekształconymi przez człowieka takimi elementami środowiska naturalnego, jak drzewostan (parki krajobrazowe) bądź stawy i ciekі wodne, stanowią składnik środowiska kulturowego człowieka, jego krajobraz kulturowy. Obecność takiego krajobrazu da się uzasadnić w sposób bardzo prosty, choć z pozoru demagogiczny. Czy możemy wyobrazić sobie dzielnicę mieszkaniową składającą się z tzw. punktów w miejscu Starówki warszawskiej lub gdańskiej? Czy duży zakład przemysłowy usytuowany w miejscu parku w Łazienkach, kombinat przemysłowy w Dolinie Kościeliskiej, cementownia w miejscu Wawelu byłyby rzeczywiście zjawiskiem społecznie obojętnym? Musimy zdać sobie sprawę z tego, że ochrona krajobrazu kulturowego jest koniecznością, gdyż zniszczenie dóbr kultury musi spowodować nieodwracalne zmiany w psychice człowieka, aczkolwiek on sam jako jednostka, zależnie od rozwoju intelektualnego, może sobie nie zdawać sprawy z istoty ginących wartości i z przyczyn tych zmian, tak jak człowiek pijący zatrutą wodę nie zdaje sobie często sprawy ze związku z tym faktem przemian chorobowych w organizmie. Dla środowiska więc może mieć często większą wartość pojedynczy obiekt klasy III usytuowany w zupełnej pustyni kulturalnej, niż gotycka kamieniczka stojąca w otoczeniu wielu innych takich samych obiektów. Wiadome jest zresztą, że praktyka ustawodawcza państw zasobnych w zabytki, takich jak Włochy czy Francja, nie zawsze idzie w parze

z należytą ochroną tych zabytków, utrudnioną właśnie powszechnością ich występowania.

Sytuacja prawna obiektów zabytkowych rzutuje na ich egzystencję i dlatego nie od rzeczy będzie może zwrócić uwagę na dość istotne kryterium, jakim jest własność dobra kultury w prawnym tego słowa znaczeniu, to znaczy własność oparta na wartości materialnej, a nie kulturalnej rzeczy. Dwoma zasadniczymi kategoriami własności są własność prywatna, będąca regułą w krajach zachodnich, oraz własność państwowa w odniesieniu do krajów demokracji ludowej. Każda z nich ma swe dobre i złe strony.

Z prywatną własnością obiektu zabytkowego wiąże się utrudnienie kontroli państwa nad działalnością właściciela dla zabytku niekorzystną, ponadto nakłada ona na właściciela obowiązek (przynajmniej moralny) utrzymania zabytku w stanie należytym, co niekiedy przekracza jego możliwości finansowe. Jak kształtowała się sytuacja obiektów historycznie, kulturalnie i naukowo wartościowych w chwili wydawania dekretów nacjonalizacyjnych i wywłaszczeniowych? Musimy zdać sobie sprawę z faktu, że nacjonalizacja większości obiektów zabytkowych w rzeczywistości nie była nacjonalizacją zabytków, lecz upaństwowieniem środków produkcji (gospodarstwa rolne) bądź wywłaszczeniem prywatnych właścicieli budynków w miastach podyktowanym potrzebami gospodarki komunalnej. Wynika stąd niebranie pod uwagę wartości zabytkowej i kulturalnej obiektów przy pierwotnym rozdysponowaniu ich między organy władzy, administracji i jednostki gospodarcze, które użytkowały je w sposób, w jaki użytkowałyby wzniesiony dla własnych potrzeb obiekt niezabytkowy.

W chwili obecnej sytuacja uległa zmianie, gdyż samo istnienie rejestru zabytków, ich inwentaryzacja i klasyfikacja wynikają z ich wartości pozaekonomicznej, wyłączającej je niejako z ogólnopaństwowego zasobu budowlanego. Gdy właścicielem obiektów zabytkowych staje się organizm państwowy, istnieje teoretyczna możliwość utrzymywania całego zasobu z budżetu państwa, co jednak ze względów oczywistych jest niemożliwe. Takie potraktowanie zabytków nieruchomych byłoby równoznaczne z potraktowaniem ich jako eksponatów muzealnych, co — nie mówiąc już o gospodarczym aspekcie takiego przedsięwzięcia — wydaje się sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Najwłaściwsze zatem jest użytkowanie (przekazanie w użytkowanie), tym bardziej że proces rujnacji budowli nie używanej jest znacznie szybszy i trudniejszy do zahamowania. Użytkowanie może jednak być celowe z punktu widzenia doraźnych potrzeb gospodarczych, a wadliwe społecznie. Użytkowanie obiektu zabytkowego dla celów opłacalnych gospodarczo z całkowitym pominięciem jego wartości określonej przepisami ustawy z 1962 r. jest użytkowaniem szkodliwym społecznie, a ponieważ w skutkach do-

prorowadzić musi do uszczuplenia substancji zabytkowej — sprzecznym z ustawą. Najślusniejsze byłoby na pewno użytkowanie zgodne z pierwotnym przeznaczeniem obiektu, jednak często nie jest to możliwe ze względu na postęp techniczny czy zmiany społeczno-polityczne. Najwłaściwsze więc byłoby zaadaptowanie obiektów zabytkowych dla celów społecznie pożytecznych, które z jednej strony zapewniłyby ich utrzymanie w stanie właściwym, z drugiej zaś przeniosłyby część kosztów utrzymania na użytkowników. Wydaje się, że użytkowanie związane przede wszystkim z muzealnictwem, następnie z kulturą i nauką, a wreszcie — w odniesieniu do niektórych obiektów zabytkowych — z turystyką indywidualną i wypoczynkiem byłoby społecznie najkorzystniejsze.

Układając plany ochrony środowiska należy zwracać uwagę na istotny czynnik tego środo-

wiska, jakim są zabytki, gdyż konflikt założeń urbanistycznych podejmowanych z całkowitym pominięciem wartości naturalnych i kulturalnych regionu jest zjawiskiem, które musi przechylić szalę na korzyść tych ostatnich. Stąd zmiany ustawodawcze winny traktować dobra kultury nie jako problem wyizolowany, interesujący jedynie wąskie grono specjalistów, ale jako zagadnienie o powszechnej doniosłości dla rozwoju społecznego. Ponieważ szczegółowe omówienie tego skomplikowanego i wielobiegowego problemu w krótkim opracowaniu jest niemożliwe, poprzestałem tu na zasygnalizowaniu pewnych spraw, z których wynika, w jakim stopniu działanie konserwatorów i innych pracowników resortu i jego jednostek jest zbieżne z zainteresowaniami ochrony naturalnego środowiska człowieka.

mgr Jan Piotr Pruszyński
Polska Akademia Nauk

A HUMAN NATURAL ENVIRONMENT AND THE CULTURAL PROPERTY OBJECTS WITHIN IT

The man's natural environment can in no way be regarded as that composed solely of such factors or components as the realm of plants, the wildlife, the surrounding atmosphere or natural resources. During the long period of human civilization certain natural assets were subjected to far-reaching transformations whereas a number of others were created as a result of the man's cultural and organizing activities. Small doubt then that all such objects as, for instance, the castles, old manors, water or wind mills, the churches and even the whole towns being the relics of the past civilizational periods and at the same time of permanently advancing culture of the peoples should be preserved as important components of „cultural” landscape and of „natural” life of a modern society.

A combined and complex protection of both natural and „cultural” environment seems much more effec-

tive and desirable means in that specific situation where the heavy industry, the technological „achievements”, production processes and the high traffic or transportation densities produce a real danger for the nature or individual, his health and the society's cultural heritage.

In his present publication the author, a lawyer and expert in environmental development deals with some problems of preservation and restoration of the immobile historical monuments as well as their use in the service of society taking into account their historical values and some provisions of the Cultural Property Protection and Museums Law of 1962. He comes to conclusion that the all kinds of practical use of the immobile historical monuments which are made with the exclusion of their cultural values are inadmissible and therefore such a practice should at once be prohibited.

STANISŁAW STAWICKI

W SPRAWIE TECHNIKI MALOWIDEŁ ŚCIENNYCH W CERKWI PW. ŚW. JERZEGO W TYRNOWIE

W związku z artykułem doc. dra Z. Brochwicza i mgr M. Dymitrowej-Wałkowej zamieszczonym w „Ochronie Zabytków”¹ nasuwają się pewne uwagi. Pomijając sam warsztat laboratoryjny, którym się posługiwano, warsztat zasługujący na duże uznanie tak ze względu na sumienność wykonywanych analiz, jak i na no-

woczesne środki do nich użyte, metodologia badań w ogóle wydaje się nieco jednostronna, a

¹ Z. Brochwicz, M. Dymitrowa-Wałkowa, *Budowa techniczna XVII-wiecznych malowideł ściennych w cerkwi św. Jerzego w Wielkim Tyrnowie (Bułgaria)*, „Ochrona Zabytków”, XXV (1972) nr 3, ss. 143—159.